

ak w filmie Andrzeja Wajdy pt. "Katyń" zrealizowano wątek Antygony?

"Antygona" Sofoklesa i "Katyń" Andrzeja Wajdy to dwa zupełnie różne dzieła. W dramacie tragika poznajemy dwie siostry – Antygonę i Ismenę. Ta pierwsza pragnie pochować swojego brata, mimo sprzeciwu Kreona. Kieruje się ona wolą boską, za co spotkała ją kara władcy. Film Andrzeja Wajdy to całkiem inna historia. Cała akcja rozgrywa się w czasach trwania drugiej wojny światowej. Możemy przyjrzeć się zbrodni katyńskiej, opowiedzianej z perspektywy polskich oficerów, ale też kobiet oczekujących na powrót swoich mężów. Tytuł mojej pracy zakłada już, że polski reżyser w swoim filmie podjął się niełatwego zadania i zrealizował wątek Antygony. Jednak należy odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób udało mu się włączyć do filmu "Katyń" tragedię Sofoklesa.

Aby dostrzec zrealizowanie wątku Antygony trzeba prześledzić uważnie cały film, bowiem Andrzej Wajda umieścił ten wątek niemal na samym końcu swego dzieła. Zostaje nam wtedy przybliżona postać Agnieszki oraz Ireny. Były one siostrami Porucznika Piotra, który został zamordowany w Katyniu. Agnieszka tak jak Antygona chce godnie pochować swojego brata. Walczyła o utrwalenie jego pamięci i ujawnienie prawdy zbrodni katyńskiej. Irena jest natomiast przedstawiona, jako ta zła, gorsza siostra, która boi się gniewu rządzących. Tak samo jak Ismena próbuje powstrzymać Antygonę, ponieważ wie, że sprowadzi ją to do kłopotów. Takie, a nie inne postępowanie dwóch siostr może być związane z ich przeszłością. Agnieszka uczestniczyła przecież w Powstaniu Warszawskim. Po takim wydarzeniu ma teraz więcej odwagi, by móc przeciwstawić się rządowi wroga. U Ireny, która została przedstawiona jako Ismena, zadecydowała jej obecna sytuacja. Była dyrektorką gimnazjum w Krakowie i nie chciała się narażać na niepotrzebne kłopoty. Być może gdyby tak jak Agnieszka wzięła udział w powstaniu, miałaby więcej odwagi, aby pomóc siostrze. Irena bała się, że ktoś mógłby zająć jej rolę i nie da szans wychodzącym z konspiracji młodym ludziom.

Te dwie postaci bez wątpienia można porównać do Ismeny i Antygony, a ich brata do Polinejesa. Ciało Piotra tak samo jak Polinejsa zostało niegodnie pochowane i zostawione na wieczną niepamięć. Władze rosyjskie są tutaj tak bezwzględne i bezlitosne jak Kreon. Nie interesowały ich prawa boskie nakazujące, aby pochować zmarłego. Władca Teb postępowal na tych samych zasadach i działał wedle swoich przekonań. Jeszcze bardziej do Kreona można przyrównać oficera UB, który przesłuchiwał Agnieszkę. Siostra Ireny chciała upamiętnić śmierć brata kupując kamienną tablicę. Spotkała ją za to taka sama kara jak Antygonę. Została, bowiem zamurowana żywcem. Poświęciła swoje życie dla upamiętnienia śmierci brata.

Andrzej Wajda bardzo umiejętnie zrealizował krótki, ale jakże ważny wątek Antygony. Kwestie z Sofoklesa przeniesione są dosłownie do dialogów między siostrami. Przeciętny widz ułokuje swoją sympatię i poparcie w Agnieszce, co moim zdaniem było jednym z celów reżysera. Wajda postawił Irenę pokazal jak polskie społeczeństwo bało się rządów rosyjskich. Jednak istniały też takie osoby jak Agnieszka, które miały dosyć odwagi, aby przeciwstawić się wrogowi. I wiele ludzi takich jak ta bohaterka poświęcało swoje życie. Nieco inne jest zakończenie. W dramacie Sofoklesa Kreon zrozumiał swój błąd, co w przypadku władz rosyjskich nie było takie oczywiste.